Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 247. — ROK XXXVIII.

PONIEDZIAŁEK

14 WRZESNIA 1931.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Walki wśród hodurowców.

Z początkiem września r. b. odbył się w Krakowie synod z udziałem „biskupów“ Jasińskiego i Gawrychowskiego z Ameryki. Jako najważniejszą uchwałę synodu należy uważać fakt **suspenzy „bpa“ Farona, który „jednogłośnie został zawieszony w swoich czynnościach biskupich i kapłańskich“** za: 1) nielojalność wobec naczelnego „biskupa“ Hodura, 2) udzielanie rozwodów wbrew prawom państwa i kościoła narodowego, 3) samowolne zawarcie unji z wileńskimi kalwinami bez zgody a nawet wiedzy synodu.

Poza tem **postanowiono sądownie odebrać ks. Faronowi redakcję „Polski Odrodzonej“.** Zarząd kościoła objął tymczasowo „bp.“ Gawrychowski, a w październiku przyjedzie na to stanowisko „bp.“ Grochowski z Ameryki.

W odpowiedzi na to Faron wystąpił na łamach „Polski Odrodzonej“ z listem, w którym oskarża Hodura i jego podpory, a głównie znanego dobrze w Polsce wichrzyciela i demagoga, Jana Stapińskiego. Zarzuca, że t. zw. **kościół narodowy stał się domeną familijną rodziny Hodura,** że majątki, zakupione za pieniądze robotników amerykańskich, figurują na nazwisko Jakóba Hodura, brata przywódcy sekty, że ten p. Jakób popiera „napędzonych za łajdactwa“ duchownych, a prześladuje gorliwych. Dalej skarży się Faron, że padł ofiarą intryg Hodura i Stapińskiego dlatego, że nie chciał dać przytułku duchownym „ateuszom, pijakom, wyrotowcom, pederastom, kryminalistom, zdrajcom“.

Ładne towarzystwo stanowi sekta t. zw. kościoła narodowego, jak widzimy ze świadectwa jednego z jej kierowników! I tacy panowie zabiegają o legalizację u władz! Sam zresztą Faron wątpi, aby władze polskie mogły zalegalizować sektę, pisząc pod adresem hodurowców: „rząd polski może dać prawa i legalizację tylko uczciwej organizacji religijnej, ale nie może jej dać tym, którzy sami to prawo boskie i ludzkie gwałcą w swem sumieniu“. **Delegatów amerykańskich Hodura-Stapińskiego nazywa Faron trutniami, którzy przyszli pasorzytować na polskim ludzie.**

Jak widzimy, przygania kocioł garnkowi. Zgadzamy się z Faronem, że wysłannicy Hodura, **to ludzie, mający częste zatargi z kodeksem kryminalnym, ale i Faron i jego podwładni** jak to czytamy często w pismach, nie są w zgodzie z tym kodeksem. Sądy tam, gdzie faronici lub hodurowcy mają swe parafje, są wprost zarzucane skargami.

Sekty w rodzaju t. w. kościoła narodowego są ropiejącym wrzodem w naszem życiu polskiem — powiedział niedawno znany polityk, liberał. Wrzod ten jednak, zamiast przeciąć, pozostawia się dalszemu procesowi gnicia, nie pamiętając o tem, że zaraża on i zdrowe części organizmu (KAP.).

——X——

Zamach stanu Heimatschutzu w Austrji.

PRZYWÓDCA DR. PFRIEMER OGŁOSIŁ, ŻE OBEJMUJE WŁADZĘ W PAŃSTWIE.

Wiedeń, 13 września. (PAT). W nocy z soboty na niedzielę o godz. 2-ej nad ranem **proklamowany został przez przywódcę Heimatschutzu dra Pfriemera zamach stanu. W północnej Styrji oraz kilku miejscowościach Austrji Górnej i Salzburgu oddziały Heimatschutzu zostały zaalarmowane i usiłowały obsadzić gmachy publiczne.** W Judenburgu, Bruck nad Murą i kilku innych miejscowościach dr. Pfriemer wydał proklamację, w której oświadczył, **że obejmuje władzę w państwie.** Żandarmerja i wojsko w Bruck nad Murą nie dopuściły do obsadzenia gmachów publicznych, wobec czego **oddziały Heimatschutzu cofnęły się za miasto i oblęgają drogi do Bruck.** W Kirchdorf w Górnej Austrji, oddziały Heimwehry obsadziły budynki publiczne, **zostały jednak stamtąd wkrótce** wyparte przez żandarmerję. Dwu miejscowych przywódców Heimatschutzu aresztowano. Komunikat urzędowy, wydany dzisiaj przed południem oświadcza, że **rząd związkowy i rządy krajowe poczyniły wszelkie zarządzenia, aby przywrócić porządek w tych miastach.** Poza tem w całej Austrji, jak też i we Wiedniu panuje spokój. **Zaznaczyć należy, że do akcji dra Pfriemera nie przyłączyli się inni przywódcy Heimatschutzu.**

Z Wiednia wysłano wojsko.

Wieden, 13 września. (PAT). Komunikat urzędowy o godz. 17-ej donosi, że przed południem odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którem uchwalono użyć wszelkich środków, **aby dzisiaj jeszcze przywrócić spokój i porządek.** Postanowiono wystąpić w najostrzejszy sposób przeciwko inicjatorom ruchawki.

Dzięki celowym wysiłkom policji, żandarmerji i wojska, **udało się w ciągu przedpołudnia zlikwidować w całości ruch w okolicy Kirchdorfu.** Dwu przywódców ruchawki i kilku pomocników zostało aresztowanych i odstawionych do dyspozycji władz sądowych. W Górnej Austrji przywróciła policja i żandarmerja porządek w Bruck nad Murą. Na polecenie ministra spraw wojskowych Vaugoin'a, wysłane zostały oddziały wojskowe z Wiednia, Grazu i Klagenfurtu do Górnej Styrji, przy pomocy których **przywrócony będzie prawdopodobnie jeszcze dzisiaj spokój.**

PFRIEMER OSAMOTNIONY.
HEIMWEHRA COFA SIĘ BEZ WALKI.

Wiedeń, 13 września (PAT). Godz. 19-ta. Likwidacja zamachu Pfriemera postępuje szybko naprzód. Oddziały Heimwehry, wyparte z Górnej Austrji i z Salzburga przez wojsko i żandarmerję, wycofały się do Styrji, w kierunku górnego biegu rzeki Mury. Oddziały Heimwehry i Heimatschutzu koncentrują się w okolicy Knittelfeld, Judenburg i Leoben. — Dotychczas miała ruchawka przebieg niekrwawy, **gdyż oddziały Heimwehry i Heimatschutzu na widok wojska cofały się bez walki.** Ruch kolejowy odbywa się obecnie normalnie. Stacje kolejowe obsadzone przez zwolenników Pfriemera, znajdują się obecnie znów w rękach władz kolejowych. **Kierownictwa Heimwehry w Tyrolu i Austrji Dolnej ogłosiły oświadczenie, potępiające Pfriemera i deklarujące oddanie swych szeregów do dyspozycji rządu związkowego.**

——o0o——

Wyrok w procesie „Gazety Bydgoskiej“.

Niema winy podawania faktów przekręconych.

W procesie „Gazety Bydgoskiej“ w Toruniu z powodu artykułu o Brześciu, sąd wydał wyrok skazujący redaktora Małychę na **trzy tygodnie aresztu z zawieszeniem na dwa lata.** W uzasadnieniu wyroku sąd wskazał **jedynie na niewłaściwą formę artykułu, przez którą oskarżony dopuścił się wybryku słownego. — Sąd natomiast nie dopatrzył się w inkryminowanym artykule winy podawania faktów zmyślonych lub przekręconych, mogących wywołać pogardę dla zarządzeń zwierzchności lub nienawiść do władz.**

Dwa zjazdy we Lwowie.

Zjazd Zw. Miast Małopol.

We Lwowie rozpoczęły się w sobotę obrady Związku Miast Małopolskich przy licznym **udziale delegatów większych i mniejszych miast Małopolski.**

Obrady toczą się w salach ratusza. W prezydjum zjazdu zasiadają pp. prezydent Krakowa **Belina Prażmowski,** prezydent Lwowa **Brzozowski,** burmistrz Rzeszowa **p. Krogulski i** Tarnopola p. **Lenkiewicz.** Referat o polityce gospodarczej miast wygłosił prezydent Brzozowski.

Zjazd Zw. Słowiańskich Tow. Turystycznych.

Od soboty obraduje we Lwowie również Zjazd Rady Zw. Słowiańskich Tow. Turystycznych, organizacji zawiązanej z inicjatywy Pol. Tow. Tatrzańskiego i Czechosl. Klubu Tur. w r. 1925. Organizacja objęła 150-tysięczną rzeszę turystów, połączonych w towarzystwach czechosłowackich, bułgarskich, jugosłowiańskich i polskich. Zjazd zagaił prezes Rady Zw. Sł. Tow. Tur. prof. **W. Goetel, poczem wygłoszono przemówienia powitalne,** nacechowane wielką serdecznością i zrozumieniem celów Zjazdu. Po zakończeniu części oficjalnej odbyło się posiedzenie ścisłej Rady ZSTT, poświęcone omówieniu bieżących spraw Zjazdu.

WYROK NA KAP. SKWARCZYŃSKIEGO ZATWIERDZONY.

Po całodziennej rozprawie, toczącej się w sobotę, Wojsk. Sąd Najwyższy zatwierdził wyrok na kapitana Stan. Skwarczyńskiego, kierownika referatu budżetowego w Oddz. IV. Szt. Gł., **oskarżonego o defraudację 110.000 zł.** Podczas rozprawy oskarżony przyznał się częściowo do winy i tłumaczył się tem, że był w sytuacji przymusowej. Po ujawnieniu defraudacji **położono areszt na majątku Skwarczyńskiego Lewice** w woj. poznańskiem i przeznaczono go na pokrycie sprzeniewierzonej sumy oraz zobowiązań bankowych, zaciągniętych przez oskarżonego na nabycie majątku. **Majątek Lewice przedstawia podobno wartość około miljona zł. Jak wiadomo, kap. Skwarczyński został skazany w pierwszej instancji na 5 lat więzienia i wydalenie z wojska.**

Sąd Okręgowy w Krakowie,
Wydział IV. Karny.
Dnia 12 września 1931 r.
IV. Pr. 108/31.

Sąd Okręgowy Wydział IV Karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym, po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące

postanowienie.

I. Zatwierdza się po myśli par. 489, 493 austr. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 9 września 1931 konfiskatę czasopisma „Głos Narodu“ Nr. 242 z daty 9 września 1931 r. z powodu treści artykułu, zamieszczonego na stronie 1-szej p. t.: „Rocznica Brześcia“ w ustępie od słów „Oto ta“ do słów „metod rządzenia“, albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona występku z paragr. 488. 493 uk. i art. V. ustawy z dnia 17 grudnia 1862 r. Nr. 2 Dzup.

W szczególności w tym ustępie autor przez udzielanie zmyślonych czynów fałszywie obwinia Rząd przez znamiona do niego się odnoszące o czyny niehonorowe, mogące go w opinji publicznej uczynić pogardliwym i poniżyć.

Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Głos Narodu“ i w Dzienniku Urzędowym.

Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Natomiast uchyla się zarządzoną i wykonaną przez Starostwo grodzkie w Krakowie, dn. 9 września 1931 konfiskatę czasopisma „Głos Narodu“ Nr. 242 z daty 9 września 1931 r. z powodu treści artykułu zamieszczonego na stronie 1-szej p. t. „Rocznica Brześcia“ w ustępie od słów „Inaczejby wyglądała“ do słów „nasze społeczeństwo“ i od słów „Cóż jednak“ do słów „doświadczeń brzeskich“, albowiem treść tych ustępów powyższego artykułu nie zawiera znamion żadnego przestępstwa.

Przewodniczący **Dr. Hubl,** Wiceprezes Sądu Okręgowego.

Protokolant: **Dr. Rappaport w r.**

Za zgodność, sekretarz: **W. Szymański w r.**

Straszna katastrofa pociągu pod Budapesztem

NIEZNANI SPRAWCY WYSADZILI W POWIETRZE WIADUKT KOLEJOWY

Budapeszt, 13 września (PAT). Nieznani dotąd sprawcy **wysadzili w powietrze wiadukt kolejowy w pobliżu Bia-Torbagy, w odległości 17 kilometrów od Budapesztu w chwili gdy przejeżdżał tamtędy ekspres Budapeszt — Wiedeń Passawa — Kolonja. Sześć ostatnich wagonów spadło z nasypu z wysokości 30 metrów. W pobliżu miejsca katastrofy znajdował się zapalnik i kartka, na której był napis następujący: „Jeżeli ustrój kapitalistyczny nie da nam pracy, sami ją sobie zdobędziemy“.** Akcja ratunkowa jest bardzo utrudniona. **Liczba zabitych i rannych nie jest znana. Z Budapesztu wysłano dwa pociągi sanitarne i pociąg ratunkowy.**

25 OSÓB ZABITYCH.

Budapeszt, 13 września (PAT). Podjęte w ciągu nocy prace w celu wydobycia zabitych i rannych ofiar zamachu w pobliżu Bia-Torbagy były niezwykle utrudnione, dokonywano ich bowiem przy świetle pochodni i przy pomocy lin, **na których spuszczano się na dno przepaści.** Do godz. 6-ej rano zdołano przeszukać jeden wagon, w którym znajdowało się 6 osób zabitych i 12 rannych. — Doniesienia prywatne podają, że ilość zabitych wynosi 25 osób. Według informacyj, otrzymywanych o godz. 11.30 w czasie katastrofy stoczył się w przepaść parowóz oraz 5 wagonów osobowych.

Zamach dziełem komunistów.

Budapeszt 13 września (PAT). W wyniku ankiety przeprowadzonej przez rzeczoznawców stwierdzono, **że materjał wybuchowy i maszyna piekielna były fabrykatami niemieckiemi.** Jak **się zdaje, zamachu dokonała grupa zawodowych międzynarodowych komunistów, którzy w ostatnich czasach dokonali szeregu zamachów zagranicą.**

Wybuch **przygotowany był ze specjalnem znawstwem.** Przed nadejściem pociągu pospiesznego przepuszczono zupełnie spokojnie pociąg towarowy.

——:o:——

Ogłoszenie porozumienia między Zaspem a dyrektorami.

Warszawa, 13 września. (Telef. wł.). **Wieczorem pojawił się komunikat wydany wspólnie przez związek dyrektorów i ZASP., donoszący o zawartej umowie i zapewniający, że odtąd oba czynniki dyrektorzy i aktorzy przystąpią do wzmożonej pracy artystycznej.**

OKRADANO „GAZOLINĘ“.

W Borysławiu wykryto sprawców systematycznej kradzieży benzyny na szkodę rafinerji „Gazolina“. Szkoda wynosi około 10.000 zł. Aresztowano kilka osób.

——0——

Włochy-Polska 73:69.

Trzy nowe rekordy Polski.

Międzypaństwowe zawody lekkoatletyczne **Polska—Włochy wygrali Włosi** w stosunku 73 do 69 punktów. W czasie zawodów **padły trzy nowe rekordy polskie:** w pchnięciu kulą **Heljasz** uzyskał wynik **14.66 m., Biniakowski** przebiegł 400 m. w czasie **49.6 sek.** i **Mikrut Fr.** rzucił oszczepem **60.22 m.**

WYNIKI LIGOWE.

Wisła—Czarni 2:1; ŁKS.—Ruch 4:0, Pogoń—Warszawianka 3:1 i Polonja—Legja 1:1.

Co słychać w Krakowie.

Kraków, 14-go września 1931.
Poniedziałek 14: Podw. św. Krzyża.
Wtorek 15: M. B. Bolesnej.
Wtorek 15: wschód słońca o godz. 5.31 zachód o 18.16

—:o:—

ZA SPOKÓJ DUSZY ŚP. HOŁÓWKI odbyło się wczoraj staraniem grupy b. ofic. i kozaków dawnej armji ukraińskiej ludowej republiki, nanabożeństwo żałobne w kaplicy prawosławnej garnizonu krakowskiego na Groblach. Wojewodę krakowskiego reprezentował nacz. Wydziału p. Żółtowski. W nabożeństwie wzięła udział kolonja prawosławnych Ukraińców.

—ooo—

REPERTUAR B. ZESPOŁU TEATRU IM. JULJUSZA SŁOWACKIEGO w sali ul. Skarbowa 2.:

Poniedziałek godz. 8 wieczór „Dom otwarty", komedja M. Bałuckiego.

Wtorek godz. 8 wieczór „Dom otwarty", komedja M. Bałuckiego.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Zew ciała" (Ramon Novarro).
ŚWIT: I. Szlony wyścig. — II. Podwójna gra.
BAGATELA: Na ekranie „Madame Obala" — Na scenie: „300 żon".
SZTUKA: „Igrzysko uczuć".
APOLO: „X — 27" (w rolach Marlene Dietrich).
CORSO: Otwarce kina dźwiękowego Corso „Hadżi Murat" (w roli gł. Iwan Możuchin, Lili Dagower).
ŚWIATOWID: Triumf miłości.
BAGATELA: Na ekranie „Poskromienie flirciarki" (w roli gł. Klara Bow). Na scenie rewja „Powrót słomianych wdowców".
WARSZAWA: „Dama z loży Nr. 13" (Greta Garbo).
UCIECHA: „Szary dom".

—X—

Marsz. Piłsudski odjechał do Warszawy.

Po dwudniowym pobycie w Krakowie, marsz. Piłsudski odjechał do Warszawy **w nocy z soboty na niedzielę. P. marszałek odjechał salonką, przyczenioną do pociągu pospiesznego. Na dworcu kolejowym żegnali go przedstawiciele władz państwowych, wojskowych i miejskich.**

W setną rocznicę bohaterskiego zgonu gen. Józefa Sowińskiego

odbyło się wczoraj o godz. 10 rano uroczyste nabożeństwo w kościele akademickim św. Anny celebrowane przez **Ks prepozyta Masnego.**

W nabożeństwie wzięli udział liczni reprezentanci władz państwowych, miejskich, wojskowości, organizacyj społecznych itd. W Prezbiterjum skupiły się **delegacje wszystkich szkół powszechnych, średnich i wyższych ze sztandarami**, weterani z roku 1863 ze sztandarem, Legja inwalidów wojsk polskich im. gen. Sowińskiego, której staraniem odbyło się nabożeństwo delegacja federacji Związków Obrońców Ojczyzny oraz liczna publiczność. Po Mszy św ks. Kan Masny wygłosił od ołtarza podniosło przemówienie, poczem **kościół rozebrzmiał potężną pieśnią „Boże coś Polskę".**

Inauguracja nowego sezonu w Pałacu Sztuki.

Wczoraj o godz. 10 przedpołudniem odbyła się inauguracja nowego sezonu artystycznego w Krakowie. Sale Pałacu Sztuki przy pl. Szczepańskim wypełniły liczne zastępy kulturalnej publiczności, oglądającej z interesowaniem ciekawe ekspozycje znanych malarzy: **Bunscha, Gutowskiego, Jabłońskiego, Krzyżanowskiego, Olesia i Serwina.** Szczególniej licznie zgromadziła się publiczność przy eksponatach Gutowskiego ilustrujących świetnie całą bogatą twórczość artysty. Jego pejzaże, sceny rodzajowe, i portrety, silne wyrazem, pełne głębokiego uczucia spotkały się z ogólnem uznaniem.

O zabezpieczenie miejsc w Domu Wycieczkowym.

Wycieczki reflektujące na pobyt w Miejskim Domu Wycieczkowym w Krakowie winne zabezpieczyć sobie nocleg minimum na 14 dni naprzód, oznaczając dokładnie dzień i godzinę przybycia, nazwisko prowadzącego wycieczkę, liczbę i płeć uczestników, miejscowość oraz charakter i cel wycieczki. Po zabezpieczeniu terminu w zarządzie Domu, należy przesłać odpowiednią zaliczkę Kasie Miejskiej.

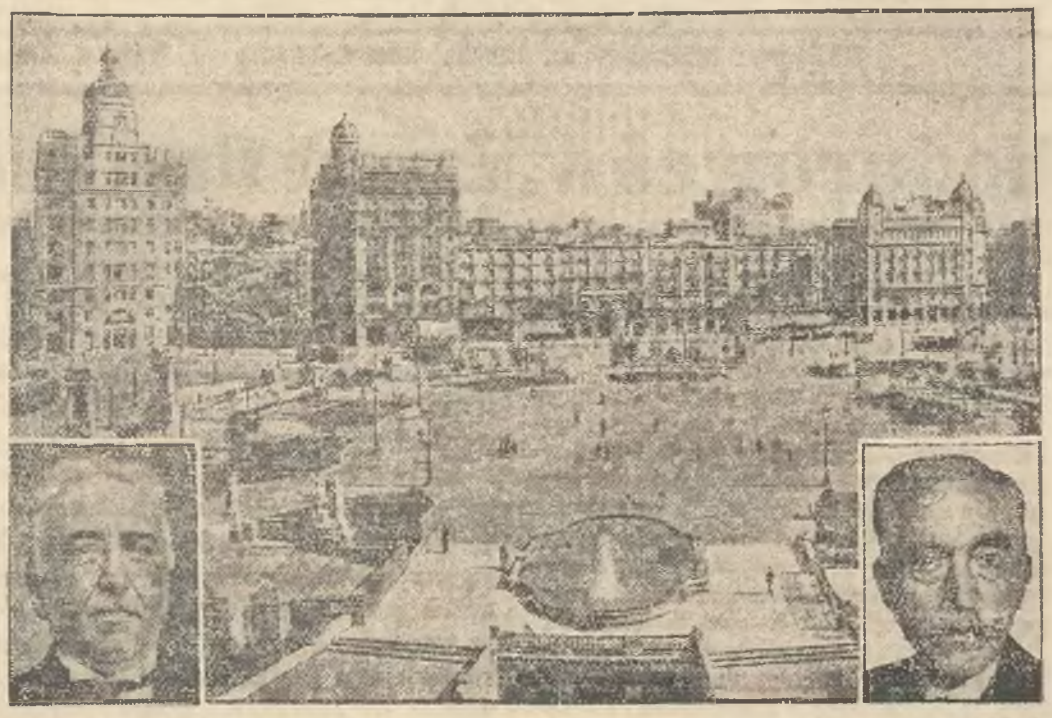
Wycieczki, liczące mniej, niż 10-ciu uczestników, oraz samotni zgłaszać się mogą u zarządcy bez poprzedniego zgłoszenia, nie później jednak, niż do godziny 16-tej danego dnia. Późniejsze zgłoszenia na nocleg będą uwzględniane tylko wyjątkowo. W miesiącach zimowych nawet te wycieczki zgłaszać należy przynajmniej na 24 godzin naprzód. Miejski Dom Wycieczkowy w porozumieniu z T. S. L. dostarcza za minimalną opłatą **fachowych przewodników po Krakowie.** Wycieczki mogą na żądanie otrzymać na miejscu **śniadanie po cenie własnych kosztów.**

Informacyj udziela odwrotną pocztą Zarząd Miejskiego Domu Wycieczkowego w Krakowie, przy Alei 3-go Maja w Oleandrach, Telefon 18180.

Kongres muzyki kościelnej w Krakowie.

W myśl uchwały konferencji muzyków kościelnych na ostatnim kongresie w Poznaniu w r. 1929, Związek chórów kościelnych archidiecezji krakowskiej organizuje drugi wszechpolski kongres muzyki religijnej, który odbędzie się w Krakowie w dniach 22 i 23 listopada r. b. Protektorat objął Książę Metropolita A. Sapieha. Ze względu na doniosłość kongresu dla rozwoju polskiej muzyki religijnej, pożądany jest jak najliczniejszy współudział uczestników z całej Polski a szczególnie duchowieństwa, muzyków kościelnych, organistów i śpiewaków kościelnych.

Rozruchy w Barcelonie.



Rzut oka na rynek w Barcelonie, gdzie odbywały się krwawe rozruchy komunistyczne. Walki uliczne były prowadzone z policją i gwardją cywilną. U dołu na lewo: Zamora, prezydent republiki hiszpańskiej, na prawo pułk. Macia prezydent rządu Katalonji.

Rozwój Muzeum Etnograficznego na Wawelu.

Sprawozdanie z działalności za rok 1930.

Dyrektor Muzeum Etnograficznego na Wawelu, p. Seweryn Udziela, nadsyła nam artykuł przedstawiający obecny stan rozwoju Muzeum i jego perspektywy na najbliższą przyszłość.

Istnienie Muzeum Etnograficznego w Krakowie zostało **poważnie zagrożone**, gdyż Zarząd Zamku wawelskiego wypowiedział nam lokal, w którym mieścimy się od lat 17 — i to wypowiedział z **końcem lipca 1931 r.**, bo budynek goszczący nas uległ znacznemu zniszczeniu i wymaga gwałtownie **gruntownej restauracji, a następnie przeznaczony jest na inne cele.**

To też wiele czasu, trudów, zabiegów, starań musiał użyć Zarząd muzealny, aby pozyskać **nowe pomieszczenie dla zbiorów,** — a zabiegi te nie były łatwe, bo zbiory nasze są wielkie i potrzebują na rozmieszczenie budynku obszernego. Gdy miasto nie mogło nam przeznaczyć odpowiedniego lokalu, zwróciliśmy się z prośbą **do Kancelarji Cywilnej Pana Prezydenta,** aby nam wyznaczono na Wawelu **inny lokal w lepszym budynku.** Otrzymaliśmy obietnicą **załatwienia pomyślnego naszej prośby.**

W roku 1930 otrzymało Muzeum w darze od 41 osób 288 przedmiotów, a szczyci się darem **dwóch wieńców dożynkowych ze Spały od Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.**

Zakupiliśmy też 118 przedmiotów, 31 malowideł i rysunków oraz 109 fotografij.

Bibljoteka powiększyła się o 41 dzieł i broszur w 61 tomach.

Oprócz tego posiadamy **liczny zbiór rękopisów,** szczególnie pieśni ludowych, wiele rysunków i malowideł, fotografij, negatywów fotograficznych i przeźroczy.

Zinwentaryzowano i skatalogowano **4552 przedmiotów muzealnych,** nadto zinwentaryzowano wszystkie negatywy fotograficzne, przeźrocza i całą bibljotekę.

Muzeum ogłosiło drukiem dwie książki w swojem wydawnictwie, a mianowicie, jako numer 2: Tadeusz Seweryn „Parzenice góralskie" z 10 tablicami barwnemi i numer 3: Seweryna Udzieli: „Ludowe stroje krakowskie i ich krój" z 34 tablicami barwnemi, 47 rycinami w tekście i dwoma tablicami krojów. Nadto dyrektor Seweryn Udziela ogłosił drukiem: **„Polskie hafty ludowe",** zeszyt I, oraz miał trzy wykłady w Towarzystwie Krajoznawczem. Zaś kustosz p. Tadeusz Seweryn doktoryzował się tego roku, ogłosił drukiem siedm drobniejszych artykułów w różnych czasopismach, miał pięć wykładów w Towarzystwie krajoznawczem, w Związku Harcerzy i w Związku Kół Krajoznawczych Młodzieży, nadto brał udział w Międzynarodowym Kongresie geografów i etnografów w Jugosławji.

Wzięliśmy udział w **Wystawie Komunikacyjno-Turystycznej** w Poznaniu, gdzie wystawiliśmy modele chaty krakowskiej, góralskiej i wieży kościoła drewnianego, skrzynię malowaną krakowską, oraz strój Krakowiaka i Krakowianki.

Amerykańskie wydawnictwo **„The National Geografic Magazine"** w celu pomieszczenia w tem piśmie kolorowych obrazów ludu polskiego w strojach narodowych **fotografowało i filmowało kilka grup etnograficznych,** które mu Zarząd Muzeum zestawił.

Frekwencja gości zwiedzających Muzeum **wzrosła tego roku znacznie,** bo gdy w r. 1929 liczyliśmy 6845 gości, to w 1930 r. było ich 9651, czyli o 2806 więcej. Między tymi było **150 wycieczek szkolnych,** liczących 5012 osób za wstępem zniżkowym lub bezpłatnym. Także bez opłaty zwiedzało Muzeum **wojsko** w liczbie 829 osób. Wszystkie wycieczki oprowadzał personel muzealny i objaśniał nagromadzone zbiory, **aby zwiedzająca młodzież i wojsko odniosły jak największy pożytek z tej wizyty.**

Ze zbiorów muzealnych korzystała najwięcej młodzież uczęszczająca do **Akademji Sztuk Pięknych, do Wyższej Szkoły Przemysłowej, do seminarjów nauczycielskich i do szkół średnich.** Uczenice Państwowego Gimnazjum Żeńskiego już od lat kilku stale rysują w salach muzealnych z okazów tu nagromadzonych. Studjował tu także **Wyższy Kurs Nauczycielek** z Tarnowskich Gór, nauczyciele i nauczycielki szkół zawodowych, artyści-malarze i rzeźbiarze. Nauczycielki szkół powszechnych odbywały u nas lekcje praktyczne z uczenicami. Studjował tu także stroje i sztukę ludową przez kilka dni **Chińczyk p. Joce-Horza,** któremu dostarczyliśmy fotografij do artykułów o Polsce, przeznaczonych do czasopism chińskich.

Jak widać z tego krótkiego przedstawienia, Muzeum Etnograficzne stara się spełnić jak najlepiej postawione sobie zadanie; a osiągnęłoby jeszcze lepsze wyniki pracy tak na polu naukowem, jak i dydaktycznem, gdyby posiadało do dyspozycji większe środki finansowe. Niestety Towarzystwo Muzealne liczy **zaledwie 29 członków, płacących rocznie po 10 złotych wkładki,** opłata za wstępy jest niska, aby udostępnić jak najszerszym warstwom poznanie kultury ludności zamieszkujących Polskę. Dochód z tych dwóch źródeł przenosi zaledwie 2000 zł. rocznie; miasto Kraków udzieliło nam w tym roku 2000 zł. subwencji. Tylko **Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego otacza opieką prawdziwą nasze Muzeum i udziela nam subwencji na jego utrzymanie, o ile posiada na ten cel potrzebne fundusze.** Nie możemy więc ani zakupywać nawet wyjątkowo rzadkich i wartościowych okazów, ani czynić poszukiwań i studjów w terenie, ani rozszerzyć wydawnictwa, do którego mamy wiele cennych prac i materjałów.

Ale spodziewamy się, że nas poprze społeczeństwo, a szczególnie ci, którzy naszą pracę oceniają i pochwalają. Za dotychczasowe poparcie składam najgorętsze podziękowanie Ministerstwu W. R. i O. P., Polskiej Akademji Umiejętności. Senatowi Uniwersytetu Jagiellońskiego, Radzie Miasta Krakowa i całemu Dziennikarstwu, które zawsze energicznie popierało nasze prace i usiłowania.

Seweryn Udziela.

—o—

Przybył na policję i oskarżył się o defraudację.

Do wydziału śledczego przy ul. Kanoniczej zgłosił się wczoraj Aleks. Dobrowolski z Warszawy i oświadczył dyżurującemu komisarzowi, że sprzeniewierzył około 3000 zł. na szkodę akademickiego Związku sportowego w Warszawie oraz 500 zł. na szkodę Związku Związków sportowych. Na skutek tych zeznań zatrzymano go w aresztach, przyczem zwrócono się do urzędu śledczego w Warszawie o sprawdzenie wiadomości Dobrowolskiego o defraudacji 3.500 zł.

Fatalne skutki przygodnej znajomości

Wczoraj o godz. 2 pop. miała odjechać do Częstochowy 25-letnia Helena Norberciak, tancerka. Gdy w poczekalni I kl. na dworcu krakowskim oczekiwała nadejścia pociągu, przystąpiło do niej dwóch młodzieńców, którzy **przedstawili się za przedsiębiorców budowlanych i zaproponowali jej przejażdżkę po mieście.** P. Norberciak przyjęła propozycję, wsiadła do dorożki w towarzystwie znajomych, zostawiając walizkę w garderobie kolejowej.

Gdy dorożka z trojgiem pasażerów znalazła się na ul. Piaski, **rzekomi przedsiębiorcy budowlani skradli swej towarzyszce torebkę ze 160 zł., pobili Norberciakównę, poczem zbiegli. Policja, śledząc za opryszkami, aresztowała Leopolda Marca (l. 22) i Bolesława Żołdaniego, którzy przyznali się do okradzenia Norberciakówny.**

Ponaciągał dozorców domowych na 3000 zł.

Na niezwykły pomysł wpadł pan Tomasz Jednorak, kupiec z Przemyśla, liczący 55 lat życia. Chcąc łatwym sposobem dojść do pieniędzy umieścił w dziennikach inseraty, że poszukuje dozorców domów, dysponujących kaucją w wysokości 1000 zł. Na zgłoszenia nie potrzebował długo czekać, gdyż **już w ciągu**

kilku dni przybyło do niego szereg kandydatów na posady stróżów domowych, powierzając mu jako zaliczkę rozmaite kwoty, dochodzace w sumie do 3000 zł. P. Jednorak zainkasował pieniądze, przyrzekł wszystkim dać wkrótce posadę, poczem ulotnił się. Wkrótce jednak wyśledziła go policja i oddała w ręce sędziego śledczego.

POWIATOWE KSIĘGI SANITARNE.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało zarządzenie prowadzenia przez lekarzy powiatowych we wszystkich starostwach powiatowej księgi sanitarnej, która zawierać będzie dokładne dane, dotyczące stanu sanitarnego powiatu. Księga sanitarna prowadzona będzie przez lekarzy powiatowych w przeciągu roku budżetowego, t. j. od 1 kwietnia do 31 marca, poczem przechowywana będzie w archiwum. Departament służby zdrowia rozesłał już wzór tego rodzaju księgi sanitarnej wszystkim urzędom wojewódzkim z poleceniem dalszego rozesłania go do wszystkich starostw.

„Głos Narodu" dla bezrobotnych.

Pragnąc przyjść z pomocą wszystkim zredukowanym i bezrobotnym Administracja „Głosu Narodu" przyjmować będzie ogłoszenia poszukujących pracy po specjalnie niskiej cenie. Ogłoszenia drobne do 15 słów kosztować będą tylko 40 gr. Równocześnie na tych samych ulgowych warunkach zamieszczać będzie Administracja ogłoszenia o wolnych posadach.

Z prasy ruskiej.

Akcja szkolna Ukraińców.

Główny zarząd ruskiego Towarzystwa „Ridna Szkoła" zwołał na dzień 6-go września nadzwyczajne posiedzenie w sprawach szkolnictwa ruskiego. Zebraniu przewodniczył dyr. Jan Juszczyszyn, referował dyr. Jan Herasymowicz.

Po dłuższej dyskusji, w czasie której omówiono obszernie potrzeby ruskiego szkolnictwa, postanowiono., nie iść śladami polskiego rządu i nie przeprowadzać ani mechanicznych redukcyj, ani nie wprowadzać do pracy szkolnej jakichkolwiek oszczędności. Główny zarząd „Ridna Szkoła" zdaje sobie dokładnie sprawę z ważności każdej szkolnej placówki i dlatego uchwala zająć się nietylko szkołami założonemi przez „Ridną Szkołę", lecz również wszelkiemi, ruskiemi szkołami, zagrożonemi ostatniemi zarządzeniami".

„Cel nasz odrzuca wszystkie ograniczenia, gdyż przeciwnie polega na tem, by jak najszerzej rozbudować narodowe szkolnictwo", tak postanowiono w osobnej rezolucji.

Spis ludności.

Partja ukraińska już obecnie troszczy się o to, jak wypadnie spis ludności w dniu 9-go grudnia b. r. Opieką swoją obejmuje Małopolskę Wschodnią, (która stale zwie Galicją), Wołyń, Chełmszczyznę, Podlasie i Polesie.

Wszystkie dotychczasowe spisy ludności na tych ziemiach, prasa ukraińska uważa za fałszywe, gdyż wszystka ludność powyższych ziem jest, w ich mniemaniu, ruską bez wyjątku. Dlatego nawołuje, by społeczeństwo ruskie już obecnie przygotowało się do spisu i pracowało nad tem, by wszystko, co wśród nich żyje, ujawniło swoją ruskość, czyli, jak się wyrażają, zukrainizowało się.

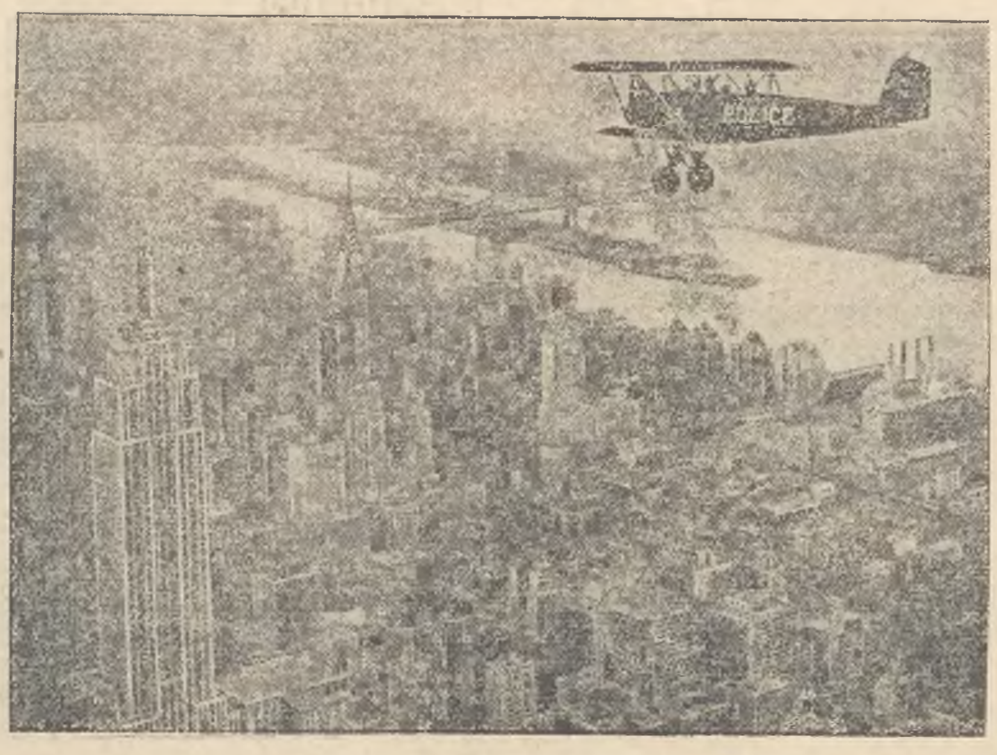
Co to znaczy rozumieją dobrze Polacy kresowi i wobec tego ludność polska nie powinna również zaniedbywać swego dobrze pojętego interesu.

Prosimy PT. Abonentów o rychłe uiszczenie prenumeraty na miesiąc

w r z e s i e ń

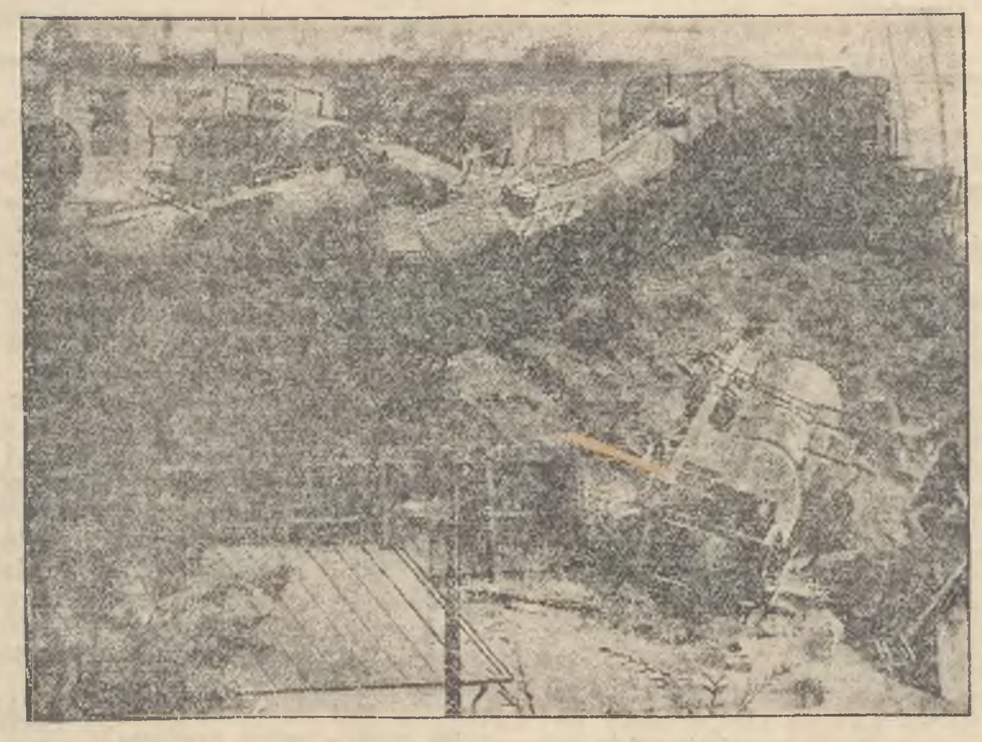
Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

W walce z bandytyzmem w N. Jorku



wprowadzono ostatnio samoloty, które mają dopomóc w szybszem ściganiu bandytów. Samoloty „dyżurują" w dzień i w nocy nad miastem, zmieniając się co kilka godzin Na lewo uwidoczniony jest największy budynek na świecie t. zw. Empire State Building.

37 wagonów nafty pod nasypem kolejowym.



W okolicach Konstancy w Rumunji wykoleił się pociąg z naftą. 37 wagonów stoczyło się z wysokiego nasypu kolejowego. Obsługa pociągu wyszła na szczęście cało z katastrofy

Radio.

Książka ilustrowana płytami.

Tow. wyd. K. Lindstrom dokonało chwalebnego czynu, wydając dzieło zatytułowane „2.000 lat muzyki na płycie gramofonowej". Dzieło to ma na celu uprzytomnić czytelnikom ewolucyjne zmiany, które zaszły w dziedzinie muzyki od czasów starożytnej Grecji. Wydawnictwo Lindströma jest ilustrowane akustycznie zapomocą całego szeregu płyt gramofonowych, umieszczonych pomiedzy stronicami tekstu i stanowiących przyczynki do rozdziałów zatytułowanych: „Grecka muzyka", „Muzyka żydowska", „Śpiew gregorjański", „Trubadurowie", „Niemieckie chóry XV wieku" i t. d., aż do czasów najnowszych.

Książka ta jest jedynym w swoim rodzaju kursem historji muzyki, zdolnym zainteresować zarówno znawców, jak laików.

AUDYCJE Z PARLAMENTU AMERYKAŃSKIEGO.

Kilka audycyj, nadanych z parlamentu amerykańskiego, spotkało się z tak nadzwyczajnem uznaniem, że postanowiono w przyszłości nadawać przez radjo systematycznie wszystkie posiedzenia parlamentarne, nadające się do transmisji. W Polsce zrobiono już raz próbną audycję ze Sejmu, ale już chyba druga się nie powtórzy...

„MIKROFONISTA" — NOWA NAZWA DLA SPEAKERA.

W języku francuskim dotychczas niema rodzimej nazwy dla speakera i wszyscy posługują się nazwą angielską. Francuzi jednak zaczynają się domagać nazwy francuskiej i w rezultacie wyłoniła się propozycja, by zapowiadacza nazwać „mikrofonistą", analogicznie do wyrazów: maszynista, telefonista, automobilista i t. p.

—:o:—

Programy stacyj radjowych.

Kraków, (312.8) G: 11.40 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Płyty gram.; 13.10 Kom. meteorol.; 14.50 Kom. gosp.; 15.25 Odczyt z Katowic; 15.45 „Chwilka lotnicza" z Warszawy; 16.00 Pogadankę dla chorych w szpitalach wygł. Ks. W Szymbor, superjor XX. Misjonarzy; 16.15 Płyty gram.; 16.45 Kom. z Warsz.; 16.50 Odczyt z Wilna; 17.15 Płyty gram 17.35 Transmisja odczytu; 18.00 Koncert z Warszawy; 19.00 Rozmaitości; 19.20 Komunikat; 19.25 Płyty gram.; 19.40 Odczyt p. t. „Dzisiejsza sztuka religijna", wygł. p. A. Waśkowski; 19.55 Transmisje z Warszawy; 22.25 Program na dzień następny; 22.30 Muzyka lekka i tan.;

Lwów, (380.7) G. 16.20 Audycja dla młodz. w opr. p. Ady Arzt-Jampolskiej („Wyprawa na strych" Ferdynanda Goetla); 19.35 „Josel Rajszower afiszer" czyli „Teatr przyjechał do miasteczka" Obrazek z życia prowincjonalnego na prowincji przed 100 laty. Monolog G. Fiszera wypowie p. H. Czaki.

Katowice, (408.7) G. 15.10 Kom. Polsk. Zw. Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl.; 15.25 „Jego Królewskiej Mości — miłość (Barbara Radziwiłłówna)" wygłosi prof. dr. K. Hartleb; 16.10 „O tem, jak piórniczek pokłócił się z książeczką" — opowie radjosłuchaczątkom Ciocia Hela; 19.00 Codz. odcinek powieśc.; 19.30 J. Langman: „Strój śląskich górali".

Sport.

Garbarnia sięga po tytuł mistrza Ligi.

Nierozegrana z Wartą 2:2.

Niedzielny występ Warty w Krakowie oczekiwany był przez świat sportowy z dużem zainteresowaniem ze względu na miejsce, które zajmują w tabeli Garbarnia i Warta. Ogólnie liczono się z nierozegraną względnie z wygraną Garbarni, chociaż niektórzy wierzący w niezwykłą dyspozycję napadu poznaniaków wróżyli Garbarni wielką klęskę.

Już pierwsze minuty gry wykazały, że „fama" o strzałach gości była tylko pobożnem życzeniem. Warta bowiem prezentująca się w polu bardzo sympatycznie, i górująca nieco technicznie nad przeciwnikiem, nie umiała wykorzystać sytuacyj podbramkowych. Inna rzecz, że prześladował ją w pierwszej połowie pech w postaci „słupków", który udzielił się po pauzie Garbarni.

Pierwsze 45 minut gry nie uwydatniło przewagi żadnej ze stron. Piękne pociągnięcia Warty kończyły się zazwyczaj na dobrze dysponowanym Konkiewiczu. Gra natomiast Garbarni niezwykle ambitna, okazała się bardziej efektywną, bo już w 9 minucie przyniosła gospodarzom pierwszą bramkę zdobytą głową przez **Smoczka**, z podania **Batora.**

Stan 1:0 dla Garbarni utrzymuje się do pauzy. W drugiej połowie Garbarnia na dobre rozgościła się na połowie Warty. Niestety prześladował ją niezwykły pech. Warta ograniczyła się w tym okresie do rozpaczliwej obrony, przerywanej od czasu do czasu niebezpiecznemi wypadami, z których dwa w 8 i 20 minucie zakończyły się bramkami.

Padły one, pierwsza w zamieszaniu ze strzału **Scherfkego,** druga po nieudałym wybiegu bramkarza do pustej bramki. Wyrównującą bramkę dla Garbarni uzyskał w 31 minucie **Smoczek**

Zawody prowadzone w niezwykle żywem tempie obfitowały w szereg denerwujących momentów, trzymających około 4 .000 widzów do ostatniej minuty, w niesłabnącem napięciu. Garbarnia powinna była zawody te wygrać bezapelacyjnie, grała bowiem niezwykle ambitnie i w drugiej połowie miała bezapelacyjną przewagę. Rogów 7:5 dla Garbarni. Sędzia p. Słomczyński, słaby, podyktował kilka komicznych rozstrzygnięć, np. rzut wolny na polu karnem itd.

(ak)

—:o:—

Migracja w Polsce.

Jak wynika z ostatnich danych statystycznych, w ciągu pierwszych 7-miu miesięcy roku bieżącego **wyemigrowało z Polski 62.653 osób, z czego do krajów europejskich 57.744 wychodźców**, do krajów zaś pozaeuropejskich 7.909 osób.

Z pośród emigrantów, którzy wyjechali do krajów europejskich, 20.003 udało się do Francji, 31.901 — do Niemiec, oraz 2.840 emigrantów do innych krajów. Emigracja do krajów pozaeuropejskich objęła 813 wychodźców do Stanów Zjednoczonych A. P., 984 do Kanady, 3.053 do Argentyny, 722 do Brazylji, 1.079 do innych krajów Ameryki, 1.091 do Palestyny, oraz 167 emigrantów do innych krajów.

W tym samym czasie powróciło do Polski 32.342 wychodźców, z tego 28.323 z krajów europejskich, oraz 4.019 z krajów amerykańskich. Z krajów europejskich powróciło 11.385 wychodźców z Francji, 12.778 — z Niemiec, oraz 4.160 z innych państw; z krajów pozaeuropejskich powróciło 946 wychodźców ze Stanów Zjednoczonych A. P., 975 z Kanady, 1.448 z Argentyny, 113 z Brazylji, 2 z innych krajów Ameryki, 130 z Palestyny, oraz 705 osób z innych krajów.

General Jacquemont



wsławiony w wojnie światowej dowódca armji nadreńskiej, został podczas ostatnich francuskich manewrów ciężko ranny rykoszetem.

Ruch wydawniczy.

„PŁOMYK" I „PŁOMYCZEK". Po przerwie wakacyjnej ukazał się pierwszy Nr. „Płomyka" i „Płomyczka", rozpoczynając 16 rok wydawnictwa. Tygodniki te są ulubioną lekturą naszych dzieci, a pod względem staranności prowadzenia należą do najlepiej wydawanych w Europie pism dla dzieci. „Płomyczek" raduje oko swemi kolorowemi obrazkami, których szereg rozpoczyna Z. Stryjeńska, bawi i uczy ślicznemi wierszykami i powiastkami. „Płomyk" — poważniejszy — nawołuje do pracy, daje opis aktualnych wydarzeń, jak wystawy kolonjalnej, rozpoczyna piękną powieść z życia górników na Śląsku, umieszcza szereg drobniejszych ciekawych artykulików bogato przeplatanych ilustracjami, częściowo kolorowemi. Do numeru tego dołączony jest barwny kalendarzyk ścienny na rok szkolny 1931/32 z artystycznie wykonanym fragmentem portu w Gdyni. Adres „Płomyka" i „Płomyczka": Warszawa, ul. Świętokrzyska 18.

Klęska powodzi w Chinach.



Wiadomości nadchodzące z chińskich prowincyj, dotkniętych klęską powodzi z każdym dniem są coraz tragiczniejsze. Oficjalne komunikaty wymieniają już miljon ofiar w ludziach. Zdjęcie przedstawia scenę uliczną w Hankou.

O NOWĄ UMOWĘ ZBIOROWĄ W PRZEMYŚLE DRUKARSKIM W POZNANIU.

Inspekcja pracy w Poznaniu prowadzi rokowania w sprawie zawarcia umowy zbiorowej w przemyśle drukarskim na dotychczasowych warunkach.

W marcu r. b. **zostały obniżone jednostronnie w tym przemyśle stawki płac o 10 procent.** Na skutek **protestu drukarzy,** wydział rozjemczy w Poznaniu, do którego skierowano tę sprawę, ustalił w kwietniu r. b. **obniżkę na 8 proc., jednak pracodawcy w dalszym ciągu stosują obniżkę 10-procentową.**

Związek drukarzy dąży **do uchylenia w praktyce obniżki jednostronnej,** stosowanej przez pracodawców i domaga się uregulowania różnicy.

Zaznaczyć należy, że orzeczenie wydziału rozjemczego w Poznaniu obowiązuje tylko wówczas, o ile obie strony wyrażą na nie swą zgodę i nie może dotyczyć, wbrew woli obu stron, ubiegłego okresu.

Humor

PRAKTYCZNI SZKOCI.

— Czyś słyszał, co zrobił Mac Culloch z plastrem przeciw odciskom?

— Nie, opowiedz...

— Otóż Mac Culloch znalazł na ulicy paczkę z plastrem przeciw odciskom, a chcąc go wykorzystać, zamówił dla siebie u szewca parę ciasnych kamaszy.

Prowincja Kiangsi



ucierpiała najwięcej w czasie ostatniej powodzi w Chinach. Według dotychczasowych obliczeń, w falach rozszalałego żywiołu zginęło przeszło 100 tysięcy mieszkańców. Powódź została spowodowana wylewem Wielkiego Kanału, którego tamy i brzegi zniszczył doszczętnie tajfun.

Rzeczy ciekawe.

150 MILJONÓW LAT ŚWIETLNYCH.

„Astronomische Nachrichten" podały, że astronom hamburski dr. Baade stwierdził, w gwiazdozbiorze Wielkiej Niedźwiedzicy zbiorowisko około 60 mgławic na wąskiej przestrzeni 1/16 stopnia kwadratowego o sile światła 16.5 do 18.5 m. Zbiorowisko to jest najodleglejszem ze znanych dotychczas objektów astronomicznych, gdyż **odległość jego od nas wynosi 150 miljonów lat świetlnych.** Dotychczas uważano za najbardziej odległe zbiorowisko mgławic spiralnych w konstelacji Panny i Warkocza Bereniki, liczące około 300 mgławic o sile światła 10 do 13.5 m., odległe od nas od 10—12 miljonów lat świetlnych.

„Die Umschau", omawiając powyższe cyfry, czyni ważne zastrzeżenie. Obliczanie odległości objektów astronomicznych na podstawie siły ich światła, polega na przypuszczeniu, że światło nie doznaje absorbcji w przestrzeni. Gdyby jednak taka absorbcja odbywała się w przestrzeniach wszechświata, wówczas objekty wydawałyby się nam zbyt słabo oświetlone, a zatem odległość ich zbyt wielką. Dotychczas wiemy tak mało o ogólnej absorbcji światła we wszechświecie, że nie możemy nawet orzec napewno, czy ona wogóle istnieje.

OŚRODEK SNU I CZUWANIA.

Studja, przeprowadzone w wiedeńskiej klinice psychjatrycznej nad epidemją grypy mózgowej (encephalitis lethardica), doprowadziły do stwierdzenia, że **w mózgu zwierzęcym znajduje się osobny ośrodek,** regulujący zasypianie i budzenie się. Ośrodek ten posiada ważne znaczenie dla snu zimowego zwierząt. Zwierzęta, którym w jesieni zniszczono ten ośrodek przez przekłucie, nie popadały w sen zimowy. Natomiast zwierzęta, znajdujące się w stanie letargu zimowego, nie budziły się już więcej po zniszczeniu wspomnianego ośrodka. Tak więc zniszczenie jednego i tego samego ośrodka może doprowadzić zarówno do śpiączki, jak i do bezsenności.

Na podstawie powyższych doświadczeń próbują uczeni wiedeńscy wywoływać przez naświetlanie odpowiedniej części mózgu promieniami Roentgena długotrwały sen w wypadkach chronicznej bezsenności i w wypadkach niektórych chorób umysłowych.

PANI Z PIÓRKIEM.

Rzecz dzieje się w jednym z parków londyńskich.

Mały, piegowaty chłopak, zajęty jest rzucaniem kamieni do ptaków.

Podchodzi do niego starsza dama. Na głowie ma kapelusz, przystrojony piórami.

— Niedobry chłopcze! — woła. — Czemu rzucasz kamienie na ptaki? To okrutne...

Chłopak patrzy na damę zpodełba, potem nachyla się, podnosi następny kamień i celując znowu w ptaszka, mówi ponuro:

— A ów dżentelmen, który upolował ptaszka, co go ma pani na kapeluszu, to pewnie używał chloroformu, co?

ANTONI MARCZYŃSKI 102

„Gaz 303"

— I dobrze się stało. Nie będę teraz potrzebował dzielić się zasługą z nikim. Niema to, jak pracować na własną rękę.

Rafał Królik doszedł szybko do przekonania, że prawdziwy Stalingrad nie znajduje się tuż pod Moskwą, jak owe fabryki tkackie, które pokazane delegatom wraz z kolonją domków robotniczych, zbudowanych umyślnie w tym celu,... ale gdzieś dalej. Że zatem łączy go ze stolicą Rosji Sowieckiej jakaś linja kolejowa, co zresztą potwierdzały zeznania nieszczęsnego Karola Webera.

— A ponieważ ruch pasażerski między Stalingradem, a Moskwą ogranicza się do profesora Rusanowa, jeżdżącego stale autem, więc mądry Rafałek zainteresował się przedewszystkiem dworcem towarowym, — pochwalił się sam, nie wątpiąc, że w przyszłości cały świat będzie się rozpływał w pochwałach i zachwytach nad jego sprytem i dzielnością.

Z rozrzewnieniem rozpamiętywał kruczki, jakich musiał używać, aby zgubić szpicla, czekającego zawsze przed hotelem i łażącego za nim krok w krok. Pomagała mu w tem najwalniej bajeczna łatwość w zmienianiu swojego wyglądu, mistrzowska charakteryzacja lisiej „twarzyczki", która na poczekaniu stawała się obliczem starca, pooranem zmarszczkami, lub czerwoną gębą głupkowatego parobczaka a w jednym wypadku nawet różowym buziakiem dziewczyny.

— Tylko krok miałem wtedy za długi, jak na taką pindę, — przypomniał sobie i zachichotał cichuteńko, że wywołało to niepokój u sąsiadów.

Ostatecznie jednak wybrał rolę głupkowatego wyrostka, a szczęśliwe natchnienie kazało mu udawać niemowę. Dzięki temu wpuszczono go dość łatwo do tego oddziału dworca towarowego, który stał nauboczu i był ogrodzony nieprzebytą barjerą drutów kolczastych.

To pewnie krewny jednego z tych, — powiedział jakiś ludzki magazynier, legitymując w ten sposób Rafała wobec dwóch milicjantów, pilnujących bramy. Koło południa przybył drugi pociąg towarowy. Rafała przedstawiono kolejno całej obsłudze tego pociągu, złożonej wyłącznie z niemych ale nikt się nie przyznał do tego krewniaka. Rafał oczywiście także przeczył na migi opisywał rzekomo poszukiwanego człowieka, i jęczał żałośnie, kiedy go chciano wygnać za bramę. — Może ktoś z obsługi tamtego pociągu, — przypuszczał magazynier, albo któryś z dróżników waszej linji. — Rafał zaczął potakiwać. Podano mu ołówek kartkę papieru i polecono napisać nazwisko poszukiwanego oraz nazwę wsi...

— Zrobiło mi się trochę ciepło — mruczał teraz z humorem, patrząc na te wydarzenia z odległości sześćdziesięciu godzin.

Istotnie przeraził się w pierwszej chwili, lecz wnet oprzytomniał, ujął podany sobie ołówek i zaczął rysować wcale udaną karykaturę Brianda. — wiem, to Iwan Lichaczew! — krzyknął magazynier. Rafał zaprzeczył kategorycznie, dał im do zrozumienia, że jest analfabetą, co nikogo oczywiście nie zdziwiło. Ostatecznie pozostawili go w spokoju, a magazynier dodał na pocieszenie, że drugi pociąg z tej linji przybędzie po ładunek po południu i będzie mógł wśród jego obsługi poszukać swojego „familjanta". Oczywiście Rafał drapnął w porę i zjawił się dopiero nazajutrz przed południem. Wówczas to dowiedział się o transporcie 25-ciu owiec i wówczas strzelił mu do głowy szalony pomysł, by w tak niezwykłem przebraniu odjechać tym tajemniczym pociągiem, przybywającym tutaj codziennie i odjeżdżającym z 50-cioma wagonami żywności do nieznanej stacji, której nazwy nikt nigdy nie wymieniał w magazynach. Było to zaledwie wczoraj.

— Mój Boże, nie myślałem nigdy, że tak trudno zostać baranem.

Zakupienie odpowiedniej skóry, przetransportowanie jej do hotelu, robota „krawiecka" i mały trening po pokoju w tak oryginalnym kostjumie, a przedewszystkiem przemycenie tego pakunku do magazynów stanowiło, zdaniem Rafała, prawdziwą „epopeję" i „symfonję bohaterstwa", ale, prawdę mówiąc, zadecydowało o powodzeniu tej awanturniczej imprezy bajeczne szczęście, które mu stale sprzyjało. Kiedy milicjanci, znający go już z widzenia, położyli ciężkie łapy na pakunku, Rafał rozwinął go z flegmą, pokazał owczą skórę i przymierzył ją sobie, jakby togę. Rozśmieszyło to do łez znudzonych wartowników. Kazali mu beczeć, szczypali go, wkońcu przyjaznym kopniakiem „pomogli mu" przejść przez bramę, ubawieni konceptem niemowy-matołka.

— Matołka? Genjusza! Tak, choć nie lubię się chwalić..., co prawda, to prawda. Tylko genjusz potrafiłby tego dokazać...— Tu Rafał Królik wyprężył się dumnie i dodał z głębokiem przekonaniem: — Taki chociażby Sherlock Holmes, to szczeniak przy mnie! Marny szczeniak.

Przyniesioną skórę ukrył w szparze pomiędzy skrzyniami, sam zaszył się w kąt, zdawna upatrzony i przesiedział w nim do zmroku. Dopiero wówczas wślizgnął się do klatki z choremi owcami i tam przedzierzgnął się w... barana! Porządnego strachu najadł się wówczas, gdy magazynier obwieścił kolejarzowi, że przeliczą owce, przeznaczone do dzisiejszego transportu.

— Całe szczęście, że się tak spieszyli, — mruknął. Bolały go nogi, a przedewszystkiem dłonie, podeptane uczciwie przez „miłych kolegów" czworonożnych, czuł w krzyżach bolesne strzyknięcia po kiju wyrostka-niemowy, i osunął się do siedzącej pozycji, by wypocząć. — Żeby ci wól urósł aż do kolan, łobuzie, — życzył w myśli młodemu kalece, masując sobie poszkodowane miejsca cielesnej powłoki, której ani ta owcza skóra nie ustrzegła przed następstwami gęstych razów, jakie nań spadły tam, w klatce przy magazynie. Oparł się o ścianę, a jednostajny huk kół wagonowych ukołysał go do snu niebawem.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny R. Woyczyński. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.